№ 81. Sobota 6. Kwietnia 1861. Rok wydania 51.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 centów. Z pocztą kwartalnie 5 zł. miesięcznie 1 zł. 75 centów waluty austr. — Insercya w półkolumnie, drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 6. kwietnia. Deputowanymi na sejm krajowy obrani zostali dalej:

Z gmin wiejskich:

W Mościskach. Olexa Bałabuch, włościanin w Szeszerowicach.
Łące. Juśko Krawców, włościanin w Wróblowicach.

Z miast.

Tarnowie. Dr. Klemens Rutowski, adwokat w Tarnowie.
Kołomyi. Lazar Dubs, doktor medycyny i właściciel dóbr Majdana średniego.
Stanisławowie. Dr. Ignacy Kamiński, ajent prywatny w Stanisławowie.
Samborze. Dr. Teodor Szemelowski, adwokat w Samborze.
Białej. Jędrzej Seidler, c. k. sekretarz namiestnictwa i prowizoryczny burmistrz w Krakowie.
Krakowie. Zygmunt Helzel de Sternstein, doktor praw.
Leon hrabia Skorupka.
Dr. Simeon Samelsohn, adwokat.
Stryju. Zygmunt Zatwarnicki, sekretarz gminny w Stryju.

Z izby handlowej w Krakowie.

Wincenty Kirchmayer, prezes izby handlowej w Krakowie.

Z wielkich posiadłości gruntowych.

W Przemyślu. Leon książę Sapieha, właściciel dóbr.
Seweryn Smarzewski, właściciel dóbr.
Maurycy Kraiński, właściciel dóbr.
Tarnowie. Józef Piasecki, właściciel dóbr.
Wincenty Rogaliński, dzierzawca dóbr.
Władysław książę Sanguszko, właściciel dóbr.
Tarnopolu. Kazimierz Grocholski, właściciel dóbr.
Leon książę Sapieha, właściciel dóbr.
Kazimierz Szeliski, właściciel dóbr.
Rzeszowie. Ignacy Skrzyński, właściciel dóbr.
Dr. Juwenal Boczkowski, c. k. adjunkt prokuratury finansowej w Krakowie.
Stryju. Alexander hrabia Dzieduszycki, właściciel dóbr.
Dr. Franciszek Smolka, adwokat i właściciel Dóbr.
Stanisławowie. Władysław hrabia Dzieduszycki, właściciel dóbr.
Eustachy Rylski, właściel dóbr.
Kołomyi. Kajetan de Hasso Agopsowicz, właściel dóbr.
Antoni hrabia Golejowski, właściciel dóbr.
Lwowie. Kornel Krzeczunowicz, właściciel dóbr.
Sanoku. Alexander Dobrzański, gr. k. pleban z Jurowy.
Ludwik Skrzyński, właściciel dóbr.
Felicyan Laskowski, właściciel dóbr.
Sączu. Marceli Drohojewski, właściciel dóbr.
Faustyn Żuk Skarzewski, właściciel dóbr.
Czortkowie. Leon książę Sapieha, właściciel dóbr.
Tomasz Horodyski, właściciel dóbr.
Leontius Wybranowski, właściciel dóbr.
Złoczowie. Karol Hubicki, właściciel dóbr.
Kazimierz hrabia Wodzicki, właściciel dóbr.
Kazimierz hrabia Dzieduszycki, właściciel dóbr.
Brzeżanach. Leon książę Sapieha, właściciel dóbr.
Alexander hrabia Borkowski, właściciel dóbr.
Alojzy Bocheński, właściciel dóbr.
Żółkwi. Leon książę Sapieha, właściciel dóbr.
Włodzimierz hrabia Dzieduszycki, właściciel dóbr.
Dr. Jan Czajkowski, właściciel dóbr.
Krakowie. Leon książę Sapieha, właściciel dóbr.
Leonard Wężyk, właściciel dóbr.
Atanazy Benoe, właściciel dóbr.
Franciszek Paszkowski, właściciel dóbr.
Dr. Józef Dietl, c. k. profesor uniwersytetu w Krakowie.
Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, adwokat w Krakowie.

Sprostowanie.

Deputowanym gmin wiejskich okręgu wyborczego Mikołajowa obrany został nie gr. kat. pleban Jakób Lubieniecki, lecz gr. kat. pleban i dziekan *Jakób Szwedzicki*.

Co się ogłasza niniejszem dla sprostowania odnośnego obwieszczenia.

Lwów, 5. kwietnia 1861.

C. k. dyrekcya finansów krajowych we Lwowie mianowała: oficyała urzędu podatkowego *Franciszka Schenka* oficyałem urzędowym III. klasy przy wykonawczych urzędach dochodów skarbowych, a asystenta kancelaryi *Teodora Kowalskiego* asystentem urzędowym IV. klasy dla kas.

Lwów, 5. kwietnia 1861.

Sprawy krajowe.

(Mianowania. — Obrady w ministeryum. — Otwarcie sejmu serbskiego.)

Wiedeń, 3. kwietnia. Najwyższem postanowieniem Jego c. k. Apost. Mości z 31. marca 1861 mianowani zostali:

Marszałkiem sejmu krajowego w Królestwie Czeskiem tajny radca Albert hrabia *Nostitz-Rienek*, a zastępcą jego w przewodniczeniu sejmowi burmistrz w Pradze Dr. *Wacław Wanka;*

starostą krajowym Margrabstwa Morawii hrabia *Emanuel Dubsky*, a zastępcą jego adwokat krajowy Dr. *August Wenzlizke;*

starostą krajowym Księstwa górnego i dolnego Szląska hrabia *Jan Larisch-Mönnich*, a zastępcą jego burmistrz w Opawie Dr. *Franciszek Hein;*

marszałkiem sejmu krajowego w Arcyksięstwie Austryi poniżej Anizy książę *Józef Colloredo-Mannsfeld*, a zastępcą jego wiceprezydent Namiestnictwa *Józef* baron *Kalchberg;*

starostą krajowym Arcyksięstwa Austryi powyżej Anizy przełożony opactwa Premonstracenzów w Schlägel imks. *Dominik Lebszy*, a zastępcą jego adwokat nadworny i sądowy Dr. *Karol Wieser;*

starostą krajowym Księstwa Salcburga prezydent sądu krajowego *Józef Weiss*, a zastępcą jego burmistrz w Salcburgu *Henryk Mertens;*

starostą krajowym Księstwa Karyntyi tajny radca i fzm. *Jerzy* hrabia *Thurn-Valle-Sassina*, a zastępcą jego dyrektor gimnazyalny i deputat stanów Dr. *Jan Burger;*

starostą krajowym uksiążęconego hrabstwa Tyrolu radca wyższego sądu krajowego *Hieronim Klebelsberg*, a zastępcą jego właściciel dóbr *Karol Zallinger;*

starostą krajowym Forarlbergu przełożony obwodu *Sebastyan Froschauer* z Moosburga i Mühlrain, a zastępcą jego deputowany sejmu krajowego *Dawid Fussenegger;*

starostą krajowym uksiążęconego hrabstwa Gorycyi i Gradyski podesta w Topogliaro *Wilhelm* hrabia *Pace*, a zastępcą jego adwokat krajowy i burmistrz w Gorycyi Dr. *Karol Doliak;*

starostą krajowym Margrabstwa Istryi *Jan Paweł* margrabia *Polesini*, a zastępcą jego notaryusz i podesta w Lussin piccolo Dr. *Franciszek Vidulich*.

— Minister sprawiedliwości mianował radcę sądu obwodowego w Złoczowie *Leopolda Szydłowskiego* radcą sądu krajowego we Lwowie.

— Dziś rano o godzinie dziesiątej rozpoczęto obrady w ministerstwie stanu nad statutami rady oświecenia pod prezydencyą JE. ministra stanu. Projekt wzięty pod obrady wypracował z polecenia rządu profesor uniwersytetu dr. Franciszek Miklosich.

Biorą udział w obradach reprezentanci rozmaitych gałęzi wydziału administracyjnego w ministerstwie stanu, profesorowie i przełożeni tych wydziałów i zakładów naukowych, które mają mieć swych zastępców w radzie oświecenia.

— Donoszą telegrafem do *O. u. W.* z Nowego Sadu pod dniem 2. kwietnia: Kongres otwarty śród wielkiej radości zgromadzonego ludu. Patryarcha wyraził w przemowie swej ubolewanie, że w kongresie nie jest reprezentowany cały naród, mianowicie ludność Pogranicza.

Anglia.

(Powtórny wybór Palmerstona.)

Londyn, 31. marca. Lorda Palmerstona wybrano ponownie członkiem parlamentu za Tiverton.

Lord Palmerston przyjechał we środę z Toquay do Tivertonu. Wybory zapowiedziano nazajutrz na godzinę drugą po południu. Chociaż wiedziano powszechnie, że nie będzie wcale żadnej opozy-

cyi, tłumy ludności zapełniały już od rana ulice miasteczka. Wybory uskuteczniono szybko i bez wielkiego zachodu. Po ukończeniu wyborów miał lord Palmerston mowę, w której podziękowawszy za ponowny wybór, dodał kilka uwag nad ogólnem położeniem politycznem. Skreśliwszy stan wewnętrzny kraju, przeszedł do polityki zewnętrznej temi słowy:

Nie można zaprzeczyć, że obecny stan Europy może być słusznym powodem obawy o przyszłość. Wszędzie widzimy, że narody uzbrajają się za pobudką swych rządów na morzu i na lądzie. Zachodzą ważne kwestye międzynarodowe, których rozwiązanie może być połączone z smutnemi następstwami. Spodziewać się jednak należy po umiarkowaniu rządów i należytej wyrozumiałości stronnictw, że nie przyjdzie tego lata do kroków wojennych, jak zapowiadano z wiosną. Głoszono, że już w marcu ozwie się szczęk oręży i huk dział, i że Europę ogarnie powszechna wojna. Marzec upłynął już prawie. Spełnienie wróżby odroczone do kwietnia. Lecz zdaniem mojem kwiecień upłynie podobnie jak marzec, i że użyję dawnego przysłowia, przyjdzie lwem, a odejdzie jagnięciem. Gdyby nieszczęściem miało rzeczywiście przyjść do wojny, będzie to rozumie się najpierwszą powinnością rządu postawić kraj w stanie obronnym. Zdaje mi się, że możemy udowodnić faktami, żeśmy obowiązkom naszym w tym względzie potąd zadośćuczynili. Mamy wojsko tak dzielne, jakie zaledwo kiedy posiadała Anglia. Mamy flotę liczną i silnie uzbrojoną, a wreszcie mamy 150.000 naszych strzelców ochotników. Pomimo wszelkich nieporozumień w Europie zasada rządów konstytucyjnych wszędzie coraz więcej znachodzi uznania. Był czas w końcu zeszłego stulecia, że Anglia jedynym była krajem, który mógł się pochlubić swemi prawami konstytucyjnemi i systemem reprezentacyjnym. Inne kraje podziwiały Anglię, lecz zarazem rozpaczały, że jest im niepodobieństwem iść za jej przykładem. Dziś z pociechą widzimy, że przykład ten przyniósł owoce. Wpływ angielski ułatwił innym narodom za naszym przykładem wziąć udział w dobrodziejstwach życia konstytucyjnego, którego błogie owoce od dawna spożywamy. W miejscu obozów despotyzmu konstytucye widzimy wszędzie od morza śródziemnego aż do niemieckiego oceanu. Nawet w Rosyi widzimy, że monarcha przejęty przychylnością dla swych poddanych nadając im swobodę dokonuje wielkiego i szlachetnego dzieła. Położył tem podstawę obszernych administracyjnych organicznych ulepszeń w swem ogromnem państwie. Na całym politycznym horyzoncie jeden tylko punkt przejmuje nas ubolewaniem. Mówię tu o naszych spółbratymcach w północnej Ameryce. Nie do nas należy wydawać wyrok w tej sprawie i rozstrzygać, w jaki sposób najstosowniej ją załatwić należy. Przekonany jednak jestem, że serce każdego Anglika radością będzie przejęte, jeżeli sprawa ta da się załatwić na drodze wzajemnego porozumienia bez rozlewu krwi.

Włochy.

(Allokucya Ojca świętego.)

Państwo kościelne. Ojciec św. miał na zebraniu tajnego konsystorza w d. 18. marca r. b. następującą allokucyę, którą podajemy podług tłumaczenia *Czasu:*

Szanowni bracia!

Oddawna już spostrzegamy, czcigodni bracia! jak zgubny zaiste spór o zasady walczące między sobą w obronie prawdy lub błędu, cnoty lub występku, światła lub ciemności, w tym mianowicie najnieszczęśliwszym wieku naszym, wichrzy społeczeństwem świeckiem. Jedni bowiem bronią z jednej strony pewnych wymagań nowożytnej jak nazywają cywilizacyi, inni występują z drugiej do walki w obronie praw sprawiedliwości i najświętszej religii naszej. Jedni żądają, aby Papież rzymski z *postępem* i *liberalizmem* oraz jak zowią, z nową cywilizacyą zgodził się i wszedł w układy. Inni słusznie wymagają aby niewzruszone i niezachwiane zasady wiecznej sprawiedliwości całe i nietykalne przechowane były, aby utrzymaną została całkowicie najzbawienniejsza boskiej naszej religii siła, która i chwałę bożą pomnaża i właściwe na tyle złego, jakie rodzaj ludzki dręczy, podaje środki i jedynem jest prawdziwem prawidłem, za pomocą którego synowie ludzcy w tem życiu śmiertelnem we wszelakiej cnocie ugruntowani zdążają do ostoi szczęśliwej wieczności. Lecz obrońcy dzisiejszej cywilizacyi nieuznają tego rodzaju zasady, jakkolwiek twierdzą, że są prawdziwymi i szczerymi przyjaciołami religii. I chętniebyśmy im dali wiarę, gdyby w istocie najsmutniejsze fakta, które się codzień w oczach wszystkich dzieją, właśnie przeciwnego nie stawiały dowodu. Jedna jest tylko prawdziwa i święta na ziemi religia przez samego Chrystusa Pana zaprowadzona i ugruntowana, którato wszystkich cnót płodna matka i żywicielka, występków wytępicielka, dusz wybawicielka i prawdziwej szczęśliwości przewodniczka, zowie się katolicką, apostolską, rzymską. Co o tych sądzić należy, którzy po za tą arką zbawienia zyją, już niegdyś wyraziliśmy w naszej allokucyi konsystoryalnej w dn. 9. grudnia 1854 r. i tu toż samo zdanie nasze potwierdzamy. Zapytujemy więc tych, którzy nas zachęcają dla dobra religii do podania ręki dzisiejszej cywilizacyi, czy są fakta tego rodzaju, któreby namiestnika Chrystusa na tej ziemi, przezeń mocą boską ustanowionego do obrony czystości niebieskiej jego nauki i do karmienia oraz utwierdzania w tejże nauce jagniąt i owieczek, skłonić mogły do zespolenia się bez najcięższego wyrzutu sumienia i największego zgorszenia wszystkich z tą cywilizacyą, przez którą tyle nigdy dosyć nieopłakanych dzieje się nieszczęść, tyle szerzy się najsromotniejszych opinii, błędów i zasad, które religii katolickiej i jej nauce wręcz się sprzeciwiają. Jakoż nawet z pośród tych faktów nikomu tajnem nie jest, jak uroczyste układy pomiędzy tą stolicą apostolską zrywane zostają, jak się to świeżo w Neapolu stało. I dlatego to w tem waszem nader licznem zebraniu czcigodni bracia! najmocniej użalamy się na to i najusilniej występujemy w ten sam sposób, jak niegdyś przeciw podobnej zuchwałości i gwałtom protestowaliśmy.

Nowożytna owa cywilizacya sprzyjająca każdemu akatolickiemu wyznaniu; nie wzbraniająca bynajmniej samym nawet niewiernym pełnić urzędy i synom ich uczęszczać do szkół katolickich, żżyma się na katolickie rodziny, na katolickie instytucye zaprowadzone dla zawiadywania szkołami, na nader wielu wszelkiego stopnia mężów duchownych najwyższą nawet godnością zaszczyconych, których część niemała pędzi nędzne życie w niepewności wygnania lub w więzach, i na świeckich nawet zacnych mężów, którzy nam i św. tej stolicy wierni, sprawy religii i sprawiedliwości gorąco bronią. Cywilizacya ta darząc akatolików i ich instytuta hojnem uposażeniem, kościoł katolicki z najprawniejszych posiadłości ogałaca i wszelkich używa rad i zabiegów, aby zmniejszyć zbawienną kościoła tego skuteczność. Nadto gdy całą zostawia wolność wszelkim słowom i pismom, które przeciw kościołowi i wszystkim z serca mu przychylnym występują, gdy dowolność zachęca, żywi i pielęgnuje, w tym samym czasie okazuje się nader ostrożną i przezorną w karceniu gwałtownem i w bezwzględnym niekiedy sposobie postępowania przeciw tym, którzy najlepsze rozszerzają pisma i całej używa surowości kary, jeżeli ci chociażby najlżej przekroczą granice umiarkowania.

Mógłżeby więc Papież rzymski podać kiedy takiej polityce przyjaźną rękę i wejść z nią dobrowolnie w przymierze i zgodę? Niechaj rzeczom właściwe przywrócone zostaną nazwy, a ta stolica św. zawsze odpowie swemu zadaniu. Była ona bowiem stale prawdziwej cywilizacyi opiekunką i rozkrzewicielką, a pomniki historyi najwymowniej świadczą i dowodzą, że we wszystkich wiekach stolica św. w najodleglejsze kuli ziemskiej kraje istotną i rzeczywistą szerzyła obyczajów łagodność, karność i mądrość. Lecz ktoby pod nazwą cywilizacyi rozumieć chciał system umyślnie wynaleziony do osłabienia a może obalenia kościoła Chrystusa, nigdy zapewne ani ta stolica św., ani Papież rzymski na taką cywilizacyę zgodzić się nie mogą. *Albowiem*, jak w wielkiej swej mądrości woła apostoł, *co za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością? Albo co za towarzystwo światłości z ciemnościami? Albo co za zgoda Chrystusowi z Belialem?* (List II do Kor. r. XII w 14, 15.)

Jakażto jednak jest prawość wichrzycieli i kierowników zaburzeń gdy podnoszą głos swój, aby nadać wagę nadaremnie łożonym przez siebie usiłowaniom pogodzenia się z rzymskim Papieżem? On bowiem czerpiąc całą swą siłę z zasad wiecznej sprawiedliwości, jakże mógłby się ich kiedy wyrzec ku osłabieniu najświętszej wiary i postawieniu tym sposobem Włoch w niebezpieczeństwie utraty największego swego blasku i chwały, która od dziewiętnastu wieków opromienia je z ogniska i stolicy prawdy katolickiej. Nie można również zarzucić, aby ta stolica apostolska zamknięte miała uszy w rzeczach świeckiego panowania na głosy tych, którzy się za wolniejszym rządem oświadczali. Pomijając dawne przykłady, mówimy o obecnej nieszczęśliwej epoce. Gdy Włochy od prawych swych monarchów wolniejsze otrzymały instytucye, My ojcowskiem naszem sercem pragnęliśmy udziału synów naszej dziedziny papieskiej w świeckich rządach i stosowne nadaliśmy koncesye, właściwemi jednak roztropności względami nakazywane, aby starania złych ludzi daru ojcowskiem sercem ofiarowanego, trucizną nie zaprawiły. I cóż się stało? Oto wyuzdana samowola owładnęła naszą szczodrobliwość, progi gmachu, gdzie się zbierali ministrowie i deputowani krwią się zbroczyły a bezbożna ręka zwróciła się świętokradzko przeciw temu, który dobrodziejstwo udzielał. Jeżeli w najświeższych tych czasach dawane nam były rady pod względem świeckich rządów, nie tajno wam czcigodni bracia! że je przyjmowaliśmy, wyjąwszy jednak i odrzuciwszy to co nie odnosiło się do świeckiego zarządu, lecz dążyło do tego, abyśmy zatwierdzili część łupiestwa już dokonanego. Pocóż zresztą mówić o dobrem przyjęciu rad i o szczerych naszych obietnicach wykonania ich, gdy kierownicy uzurpacyi głośno wyznają, że nie reform tylko, ale rewolucyi bezwzględnej i całkowitego oderwania się od prawego monarchy pragną. Onito byli najważniejszymi twórcami i heroldami zbrodni, którzy wszędzie krzyki swoje szerzyli, a nie lud, tak że słusznie o nich powiedzieć można co czcigodny Beda o faryzeuszach i nieprzyjaznych Chrystusowi pisarzach powiedział: „*Nie od rzeszy lecz od faryzeuszów pochodziły potwarze i od pisarzów, jak Ewangieliści świadczą.*"

Lecz targnięcie się na papieztwo rzymskie, nie tylko to ma na celu aby tę stolicę św. i Papieża rzymskiego całkowicie prawego świeckiego panowania pozbawić, ale zmierza nadto do tego, aby siłę zbawienną religii katolickiej osłabić, a jeżeli by się to stać kiedy mogło, zupełnie nawet zniszczyć, i dla tego rzuca się nawet na dzieło Boskie, na owoc odkupienia i na tę najświętszą wiarę będącą najcenniejszą spuścizną, jaka spływa na Nas z nieopisanej słowami ofiary spełnionej na Golgocie. Że tak się rzeczy mają, dowodzą tego więcej niż dostatecznie tak wspomnione już fakta, jak te które codzień się dzieją. Ileż bowiem we Włoszech dyecezyi z powodu stawionych przeszkód, ogołoconych jest z biskupów, czemu przyklaskują obrońcy nowej cywilizacyi, którzy tyle chrześciańskich lu-

dów bez pasterzy zostawiają i ich dobra grabią, aby je na zły użytek obrócić. Iluż prałatów jęczy w niewoli? Iluż (mówimy to z niewymowną serca naszego boleścią) odstępców, przemawia nie w imieniu Boga lecz szatana, i ufając w bezkarność dozwoloną sobie przez fatalny system rządu, wichrzy sumienia, słabych do przekroczeń zachęca, nędznie upadłych w najohydniejszych doktrynach utwierdza, i usiłuje rozedrzeć szatę Chrystusa, nielękając się proponować i doradzać kościoły narodowe i inne tego rodzaju bezbożności. Uwłaczając tym sposobem religii, którą przez obłudę używają aby się z dzisiejszą cywilizacyą pogodziła, nie wahają się z tąż samą obłudą pobudzać Nas do pojednania się z Włochami. Kiedy zupełnie prawie całej naszej świeckiej władzy pozbawieni, utrzymujemy nader trudne położenie Papieża i Monarchy, jedynie za pomocą pobożnych darów, przesyłanych nam codziennie z pełną miłością przez synów katolickiego kościoła, kiedy z tego powodu staliśmy się mimowolnie celem zazdrości i nienawiści tych, którzy pojednania od nas żądają, chcą oni prócz tego abyśmy się oświadczyli jawnie, iż ustępujemy prowincye zagrabione należące do papieskich Naszych posiadłości, na własność przywłaszczycielom. W swych śmiałych i poniekąd niesłychanych wymaganiach posuwają oni się tak daleko, iż żądają aby Stolica Apostolska, która była i będzie zawsze prawdy i sprawiedliwości opoką, zatwierdziła iż rzecz niesłusznie i gwałtownie wydarta może spokojnie i uczciwie być posiadaną przez niecnego napastnika, i aby fałszywa postawioną była zasada, że szczęśliwa niesprawiedliwość czynu, żadnego świętości prawa nieprzynosi uszczerbku. Wymaganie takie sprzeciwia się również tym uroczystym wyrazom, za pomocą których oświadczono w ostatnich dniach w wielkim i dostojnym senacie, *że Papież rzymski jest wyobrazicielem głównej siły moralnej w społeczeństwie ludzkiem.* Wynika ztąd, że niemoże on w żaden sposób zgodzić się na tę wandaliczną grabież, bez zgwałcenia podstawy karności moralnej, której pierwszym symbolem i wizerunkiem jest uznawany.

Potrzeba aby każdy, ktokolwiek olśniony błędem lub trwogą przerażony, dawać chce rady zgodne z niesprawiedliwemi życzeniami wichrzycieli świeckiego społeczeństwa, w tym właśnie czasie chciał się przekonać, że nigdy oni zadowolnieni nie będą, dopóki nie ujrzą usuniętej wszelkiej zasady władzy, wszelkiego hamulca religii i wszelkiego prawidła prawa i sprawiedliwości. Owi podkopywacze porządku na nieszczęście świeckiego społeczeństwa, tak słowem jak pismem do tego doszli już celu, iż zamącili ludzkie umysły, osłabili uczucie moralnie wytępili wstręt do niesprawiedliwości, i wszelkich dokładają starań aby wmówić we wszystkich, że prawo na które się zacni ludzie powołują, niczem nie jest innem jak niesprawiedliwą wolą, którą należy całkiem potępić. O zaprawdę *płakała i zeszła ziemia i zemdlała: zeszedł świat, zemdlała wyniosłość narodu ziemi. A ziemia splugawiona jest od obywatelów swoich: iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne.* (Izajasz r. 24. w. 4, 5).

Lecz w takim zmroku ciemności, jaki Bóg w niezbadanych swych wyrokach spuścił na ludzi, My całą naszą nadzieję i wiarę pokładamy jedynie w samym najłaskawszym Ojcu miłosierdzia i Bogu wszelkiej pociechy, który Nas pociesza w każdem naszem umartwieniu. On to czcigodni bracia! wpaja w was ducha zgody i jednomyślności i codzień więcej wpajać będzie, abyście z Nami jak najsilniej i jak najzgodniej połączeni, gotowi byli wraz z Nami poddać się temu losowi, jaki z wyroków niezbadanej Jego Boskiej Opatrzności, każdemu z nas jest przeznaczony. On to ogniwem miłości pomiędzy sobą i z tem ogniskiem prawdy i jedności katolickiej wiąże chrześciańskiego świata kapłanów, którzy wiernych sobie poruczonych kształcą w nauce prawdy ewangielicznej i wskazują im drogę, jaką bezpiecznie postępować mają w pośród mgły zaciemniającej, ogłaszając w cnocie do rozsądku ludów najświętsze słowa. On na wszystkie ludy katolicke zlewa ducha modlitwy i akatolikom wpaja uczucie słuszności, aby wydawać mogli zdrowy sąd o dzisiejszych wypadkach. Ta w całym świecie katolickim tak zadziwiająca zgodność modłów i tak jednomyślne dla Nas miłości objawy, tylu i tak rozmaitemi sposobami wyrażane (czego w ubiegłych wiekach nie łatwo dostrzedz można było), jak najdobitniej dowodzą, że dla ludzi prawych potrzeba się stało dążyć stale do tej katedry błogosławionego Księcia Apostołów, owego światła całego świata, która zawsze nauczała prawdy i zwiastowała zbawienie i nigdy aż do końca wieków nieprzestani nauczać niezmiennych praw wiecznej sprawiedliwości. Tak dalece jest fałszem, aby się ludy Włoch wstrzymywały od tych najjawniejszych objawów synowskiej dla Stolicy Apostolskiej miłości i czci, iż owszem, krocie tysięcy z pomiędzy nich przesłały nam najżyczliwsze listy nie w celu, aby nas naglić do pojednania, którego od nas żądają, lecz aby wspólnie boleć nad Naszemi trudami, utrapieniami i dolegliwościami, i aby Nam wyrazić swoją dla Nas miłości cały swój wstręt ku zbrodniczej i świętokradzkiej grabieży własności Stolicy świętej.

W tym stanie rzeczy, mowę naszą zakończając w obec Boga i ludzi wyznajemy jawnie i otwarcie, iż nie ma żadnego powodu, dla czegobyśmy się z kimkolwiek pojednywać mieli. Ponieważ jednak jakkolwiek nie zasłużeni, na ziemi Tego zastępujemy miejsce, który modlił się za przestępców i błagał dla nich o przebaczenie, wiemy dobrze, iż nam należy przebaczyć tym, którzy nas nienawidzą i modlić się za nich, aby za pomocą łaski bożej przejrzeli, i na błogosławieństwo Tego, który pełi w zastępstwie prace Chrystusa na ziemi. Chętnie przeto modlimy się za nich i gotowi jesteśmy przebaczyć i pobłogosławić im skoro błędy swoje porzucą. Nie możemy jednak tymczasem pozostawać bezczynni jako ci, którzy się bynajmniej o ludzkie przygody nie troszczą, nie możemy oprzeć się gwałtownemu wzruszeniu i nie uważać za własne wielkich goryczy i dolegliwości tych, którzy cierpią prześladowanie za sprawiedliwość... Głęboką zatem przejęci boleścią błagamy Boga pełniąc najtrudniejszy naszego Apostolstwa obowiązek słowem, nauką i potępianiem wszystkiego co Bóg i jego Kościół naucza i potępia, abyśmy tym sposobem posłannictwa naszego dokonali i złożyli hołd wykonywując obowiązek słowa, któreśmy otrzymali od Pana naszego Jezusa.

Jeżeli przeto niesłuszności po nas żądają, nie możemy na to zezwolić, jeźli zażądają przebaczenia, gotowi jesteśmy chętnie je udzielić jakeśmy to właśnie oświadczyli. Aby wypowiedzieć to słowo przebaczenia, w sposób zupełnie godny świętości naszego tytułu papieskiego, uginamy kolana przed Bogiem i dzierżąc tryumfalną chorągiew odkupienia naszego, błagamy pokornie Jezusa Chrystusa, aby nas swoją napełnił miłością, iżbyśmy tak przebaczyli jak On przebaczył nieprzyjaciołom swoim, zanim najświętszego ducha swego oddał w ręce wiekuistego Ojca. Prosimy Go gorąco, aby jak po udzieleniu przezeń przebaczenia, w pośród gęstych ciemności, któremi ziemia była pokryta, umysły nieprzyjaciół swoich objaśnił, którzy wracali z żalem za okropne swe zbrodnie bijąc się w piersi, tak i w tej epoce ciemności raczył z niewyczerpanych nieskończonego swego miłosierdzia skarbów udzielić dar niebieskiej i tryumfalnej swej łaski, któraby wszystkich aż do ostatniego, błądzących do owczarni jego sprowadziła. Jakiekolwiek będą niezbadane boskiej jego Opatrzności wyroki, błagamy Jezusa Chrystusa w imieniu Jego Kościoła, aby osądził sprawę swego Namiestnika, która jest sprawą jego Kościoła, bronił jej przeciw usiłowaniom jego nieprzyjaciół, i chwalebne zwycięztwo ku czci i chwale Jego odnieść mu pozwolił. Błagamy Go również, aby przywrócił porządek i spokojność zwichrzonego społeczeństwa i najupragniejszego pokoju udzielił ku zwycięstwu sprawiedliwości, jakiego od niego jedynie oczekujemy. Wśród takiego wzburzenia Europy i całego świata oraz tych, którzy trudny pełnią obowiązek rządzenia losami ludów, Bóg jest jeden, który za nas i z nami walczyć może. *Osądź nas Boże, a rozeznaj sprawę naszą od narodu nie świętego: daj Panie pokój w dniach naszych, albowiem nie ma nikogo, coby za nami walczył, tylko Ty Boże nasz.*

Turcya.

(Protestacya biskupów z Libanu.)

Czterech biskupów katolickich z Libanu podało pod dn. 10go marca do komisyi międzynarodowej, protestacyę datowaną z Bejrutu przeciw wyrazom lorda Russell, powiedzianym w parlamencie angielskim. Według tej protestacyi miał Fuad Basza wezwać do siebie sześciu biskupów i prosił ich wskazać mu najznakomitszych, najsumienniejszych i najlepiej z wypadkami syryjskiemi obeznanych naocznych świadków, którzyby mu mogli zdać jak najdokładniej sprawę z tego, co zaszło. Biskupi uczynili mu uwagę, że nie zgadza się z ich stanowiskiem, mięszać się w rzeczy będące wyłącznie przedmiotem sądownictwa. Fuad Basza uznał słuszność uwagi i odrzekł, że nie żąda też od nich wcale zastępstwa władzy sądowej, lecz jedynie aby mu wskazali osoby dobrze całego toku rzeczy świadome. Poczem biskupi wymienili stosownie do żądania Baszy szesnastu chrześcian. Ci wręczyli w kilka dni pozniej Fuadowi Baszy listę osób, na której znajdowało się 4600 imion Druzów, metualisów i Muzułmanów. Lista ta zawierała najbardziej winnych z pomiędzy 30.000 wszystkich tych, którzy przyczynili się do rzezi, a nie z pomiędzy 8000 Druzów. Fuad Basza powołał znowu do siebie biskupów, i oznajmił im, że wiadomo mu jest wprawdzie bardzo dobrze, że wszyscy Druzowie są zarówno winnymi mordów, że jednak liczba wykazana sądowi jest za wielka, że ją zatem koniecznie uszczuplić potrzeba, ograniczając się wymienieniem najwinniejszych. Biskupi oświadczyli, że im nie jest wiadoma ani lista podanych osób, ani ich imiona, i że nie przystoi im mieszać się w tę sprawę. Przywołani następnie chrześciańscy świadkowie, którzy sporządzili pomieniony spis, odpowiedzieli, że podana lista ma tylko służyć dla informacyi sądu, lecz ani im, ani nikomu z ludności chrześciańskiej nie powstało w myśli żądać kary na tak wielką liczbę osób.

Na żądanie Fuada Baszy zmniejszyli następnie liczbę wymienionych na liście osób na 1200 najbardziej skompromitowanych, pozostawiając sądom przekonać się o zbrodni i oznaczyć wysokość kary.

W końcu oświadczają biskupi co do dokumentu, o którym uczyniono wzmiankę w parlamencie, że nigdy żadnego podobnego dokumentu nie podpisywali, a zatem dokument ten wcale nie może istnieć.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Peszt, 3. kwietnia. Hr. Apponyi zagaił dzisiaj kuryę Królewską, oznajmił, że część uchwał konferencyi otrzymała sankcyę najwyższą i że uchwały te będą natychmiast przedłożone sejmowi, który im udzieli tymczasowo mocy prawa. Ustęp mowy Apponyego, w którym oznajmił przychylne chęci Najjaśniejszego Pana dla kon-

stytucyjnych urządzeń w kraju przyjęto hucznemi oklaskami, ze strony obecnych magnatów, mieszczan i adwokatów.

Peszt, 3. kwietnia. Hrabia Apponyi otrzymał następujący telegram w Wiedniu: Sejm będzie otwarty w sobotę w kr. zamku w Budzie i może być natychmiast przeniesiony do Pesztu.

Paryż, 4. kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* zapewnia, że pogłoski względem mniemanych zmian w gabinecie są bezzasadne.

Turyn, 3. kwietnia. Garibaldi przyjechał i będzie zasiadać w parlamencie, gdyż przyjął wybór pierwszego neapolitańskiego kolegium. Ma być złożona komisya z kilku jenerałów dla rozpoznania organizacyi armii i obrony kraju.

Berlin, 4. kwietnia. Od granicy polskiej donoszą pod dniem 3go b. m.

Obwieszczenie manifestu i pierwsza odezwa namiestnika sprawiła wielkie wzburzenie umysłów w Warszawie. Postanowiono włożyć żałobę powszechną. Konstablowie zwrócili karty swe przełożonym. Większa część delegacyi chce ustąpić z swej posady. Hr. Wielopolski przedstawił namiestnikowi prawdziwy stan rzeczy, poczem druga odezwa uspokoiła umysły. W ciągu 24 godzin, gdy wzburzenie wzrastało, namiestnik kazał przedsiębrać ostrożności wojskowe na wszelki wypadek.

Warszawa, 3. kwietnia. Na żądanie księcia namiestnika zmniejszono liczbę członków delegacyi miejskiej na 12 osób. Posiedzenia bywają obecnie w sali ratuszowej, póki rada municypalna nie wejdzie w życie. Posiedzeń w resursie nie ma.

Kalisz, 2. kwietnia wieczorem. Utworzono komitet z 24 osób, aby utrzymać porządek w mieście i w okolicy. Spokojność nie była więcej zakłóconą.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. kwietnia.

Hotel rosyjski: PP. Szymanowski Franc., z Bobiatyna. — Głogowski Artur, z Bojaniec. — Hr Komorowski Franc., z Łuwczy.

Hotel europejski: Osmulski Wład., z Władypołgóry. — Rubczyński Wł., z Bilitówki. — Rosnowski Franc. Ksaw., z Tartakowa. — Krakowiecki Felix, z Budzanowa.

Hotel Langa: Strzelecki Wład., radca magistr., z Krakowa. — Iwanowicz Kulikowski Edward, z Charkowa. — Hr Czacki Wład., z Kijowa.

Hotel angielski: Junga Bol., c. k. porucznik, z Zapołowa.

Pod koleją żelazną: Bromirski Michał, z Kusiniec. Kopiczewski Felix, z Kobelnicy.

Do domu nr. $179^{2}/_{4}$: Herman Łuc., z Rzepniowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 5. kwietnia.

PP. Meser Ferd., c. k. major, do Drohowyża. — Skarbek-Borowski Leopold, do Krowicy. — Jaworski Józef, do Korzelicy. — Fazzi Roman, c. k. lekarz pułk., do Przemyśla.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 4. kwietnia 1861.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
7. god. zrana	‴ 325.58	+ 6.2	89 3	zachodni	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	325 23	+ 11.2	66 6	północny	„	„
10. god. wiecz.	325 69	+ 7.0	90 0	zachodni	„	„

W południe o 1. godz. grzmoty i grad. — Wysokość deszczu 2.0‴.

T E A T R.

Dziś opera niemiecka: **„Żydówka."** Występ gościnny pana *Humbsera*, spiewaka z Hamburga.

T e r m i n a

sprzedaży, kupna, dzierżawy, licytacyi i t. d.

Dnia 8. kwietnia: Sprzedaż gruntu nr. 226-252 w Haliczu. — Sprzedaż dóbr Zuków w Stanisławowie. — Licytacya na zabezpieczenie robót konserwacyjnych koło gościńców w powiecie Kimpolunga w Czerniowcach, a tychże robót w obwodzie Stryjskim w Stryju, tudzież tych robót w obwodzie Stanisławowskim w Stanisławowie. — Wydzierżawienie myta na Bełzko-Jarosławskim gościńcu w Lubaczowie.

Dnia 9. kwietnia: Sprzedaż sumy 1000 dukatów zabypotekowanej na dobrach Niżniów w Czerniowcach. — Sprzedaż dóbr Sądowa Wisznia w Przemyślu. — Licytacya na zabezpieczenie robót konserwacyjnych koło gościńców w powiecie Zatorskim w Krakowie.

Dnia 12. kwietnia: Sprzedaż części dóbr Tuczna w Złoczowie. — Sprzedaż dóbr Kulików we Lwowie.

Dnia 14. kwietnia: Licytacya na zabezpieczenie robót konserwacyjnych koło gościńców w Czerniowcach.

Dnia 15. kwietnia: Sprzedaż realności nr. $589^{4}/_{4}$ we Lwowie. — Licytacya na wybudowanie trzeciej mili gościńca Horodenko-Śniatyńskiego za pomocą ofert we Lwowie. — Licytacya na zabezpieczenie robót potrzebnych koło gościńca w Tłustem w Zaleszczykach; a takichże robót koło gościńców w obwodzie Sanockim w Sanoku.

Dnia 16. kwietnia: Sprzedaż realności nr. 43 w Sadagórze, a realności nr. 22 w Łancucie. — Sprzedaż realności nr. 471 w Czerniowcach.

Dnia 17. kwietnia: Sprzedaż dóbr Olesza w Stanisławowie.

Dnia 18. kwietnia: Sprzedaż realności nr. 99 i 100 w Tarnopolu, realności nr. 216 w Turce; realności nr. 64 w Brzożanach i realności nr. $514^{3}/_{4}$ we Lwowie.

Kurs lwowski.

Dnia 5. kwietnia.

		gotówką zł.	gotówką c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	6	94	7	3
Dukat cesarski	„ „	7	—	7	6
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	12	4	12	17
Rubel srebrny rosyjski	„ „	2	32	2	35
Talar pruski	„ „	2	22	2	26
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	81	80	82	40
„ „ „ m. k. za 100 złr.	bez kuponów	85	88	86	62
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	154	50	157	—
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	61	68	62	52
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	75	30	76	5

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 5. kwietnia.

	Instytut kupuje zł.	Instytut kupuje c.	Instytut sprzedaje zł.	Instytut sprzedaje c.	Za kupon wypada zł.	Za kupon wypada c.
Dawne prócz kuponów 100 po w. a.	86	31	87	15	1	$9^{2}/_{5}$
Nowe „ „ 100 „ „	82	20	83	—	1	$4^{4}/_{5}$

Telegrafowany kurs wiedeński papierów i weksli.

Dnia 5. kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 75 40. Metaliki po 5% za 100 zł. 64.—; po $4^{1}/_{2}$% za 100 zł. —.—; po 4% za 100 zł. —.— Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—; Węgier —.—; Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narodowego sztuka 698.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 156.70; niższo-austr. towarzystwa eskomtowego —.

Listy zastawne. Galic. instyt. kred. po 4% za 100 zł. —.—.

Wexlowy. Srebro za 100 zł. płudn. niemieck. waluty —.—. — Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 150.40. Medyolan za 100 zł. waluty austryack. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs złota. Dukaty ces. mennicze 7.10, dukaty ces. pełnej wagi —. . korony —.—, półkorony —.—. Srebro 149.75.

KRONIKA.

(Edward Brown) żeglarz, którego chińscy rozbójnicy morscy na wybrzeżach Kochinchiny złapawszy, długi czas w niewoli trzymali, który następnie uciekłszy szczęśliwie w latach 1857 i 1858 odbył pieszą podróż wzdłuż całej Kochinchiny, napisał niedawno dzieło o tej podróży po wspomnionym kraju, którego mieszkańców stawia wiele wyżej nad Chińczyków. W dziele tem znajdujemy następujące uwagi nad francuskiemi usiłowaniami osiedlić się w wschodniej Azyi.

Państwo W. Brytanii w Azyi na 10.000 mil angielskich nie miało dotąd nieprzyjaciela, któryby był zdolny przynajmniej pogrozić. Francuzi posiadają wprawdzie Pondichery, ale Pondichery nie jest miejscem ochronnem dla floty, i nie może zaopatrzyć armii w żywność. Portugalczycy mają miasta Goa i Macao, ale w obu tych miejscach ledwo się mogą utrzymać, gdyż podlegają nie tylko władzy europejskiej lecz także i krajowej. Holandya ma rzeczywiście władzę na archipelagu, ale jej polityką było zawsze, chwytać wszystko, a połowę wypuszczać z westchnieniem, że inni z jej słabości korzystają. Hiszpanie posiadają na Filipinach punkt oparcia, który mógłby stać się niebezpiecznym, ale ich kolonie spoczywają w tym samym śnie czarodziejskim, w jakim od 300 lat spoczywa ich kraj macierzysty. Oprócz Chin, żadne tamtejsze mocarstwo nie posiada floty, jeżli jej można dać to nazwisko; a słabość chińska za nadto często się okazała, aby ją sami Chińczycy zaprzeczyć mogli. Żadne państwo europejskie nie może tak daleko posyłać armii; a Anglia, śmiało powiedzieć można, stała tu sama a placu od zwycięztwa pod Plassey (1727). Floty innych mocarstw mogły się do niej przybliżyć, ale żaden napad, żadne rzeczywiste niebezpieczeństwo nie mogło jej dosięgnąć. Jej przedsiębiorstwa i finanse stanęły na wysokim stopniu. Bombaj i Madras, miasta bogatsze jak jakiekolwiek w Azyi z nienależących do Anglików zostały nieufortyfikowane wcale. Kalkuta jest wprawdzie miastem obronnem, i prawdopodobnie ze wszystkich miast na ziemi najbardziej zbezpieczona od napadu z zewnątrz, lecz tego nie zawdzięcza pracy rąk ludzkich. W Hongkong, Singapore, Luknow i Shanghai pobudowano osady, nie pomyślawszy o tem, jak by je bronić na przypadek wojny. Iż Anglia panuje na morzu, a Indye służą jej jako magazyn, zanadto pewną było rzeczą, że w końcu zwyciężyć musi, aby nie drażnić niechęci Azyatów i zazdrości Europejczyków. Postać rzeczy zmieni się zupełnie, jeżli się uda Francyi utworyć w Kochinchinie mocarstwo, albo przynajmniej osadę. Hue, rezydencya dworu anamskiego i stolica Królestwa, leży nad wielką rzeką, i góruje nad Deltą równie bogatą jak Bengal.a. Flota jaką widzimy jedynie na wodach europejsich mogłaby tam być jak najbezpieczniej naprawiona. Zapasy, węgle, ludzie i utrzymanie, wszystko byłoby tu pod ręką; te środki ułatwiłyby Francyi w Azyi walkę przeciw Anglii. Na przypadek wojny europejskiej musimy albo umocnić Bombaj, Madras, Singapore, Hongkong i Shanghaj, albo trzymać w Azyi wielkie floty, dla obrony uść Anamu i Amuru.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.* *Z c. k. alic. drukarni rządowej.*